



Krzysztof M. Ostaszewski

REFORMA PODATKOWA W USA

Stany Zjednoczone przedstawiane są często jako raj dla bogatych. W istocie, jeśli zarabia się krocie, stopa podatkowa dotycząca takich wysokich zarobków jest w USA wyjątkowo niska. Ale jest to perspektywa niepełna i być może fałszywa. Bo w Ameryce dobrze jest też być biednym, jako że biedny Amerykanin, jeśli zarabia, to z reguły w ogóle nie płaci podatków. System podatków dochodowych dla osób fizycznych w USA jest obecnie bardzo skomplikowanym tworem wynikającym ze zmian wprowadzonych przez Prezydentów: Ronalda Reagana, Jerzego Busha (Starszego) i Wilusia Clintona. Nowa reforma Busha (Młodszego) nie tyle zmienia system, co pogłębia jego najważniejsze charakterystyki.

Gdy Prezydent Reagan radykalnie zmienił system podatkowy w latach 80., w USA zaczęły obowiązywać **trzy progi podatkowe: 0%** (pewna suma dochodu jest całkowicie zwolniona od podatku, obecnie wynosi ona około 6 670 \$ rocznie dla osoby indywidualnej, 12 000 \$ dla pary małżeńskiej, ale jeśli para ma dzieci, ta suma może być wyższa: dodatkowe zwolnienie o około 2 500 \$ na każde dziecko, a oprócz tego istnieje kredyt podatkowy na dzieci), **15%** oraz **28%**.

Prezydent Bush (Starszy) na własną zgubę, bo przez to przegrał wybory, wprowadził wyższe stopy podatkowe, z maksymalną stawką 31%. Prezydent Clinton twierdził zawsze, że jego największym osiągnięciem było podniesienie podatków natychmiast po przejęciu władzy, dzięki czemu obecnie istnieją następujące progi: dla osoby indywidualnej 0%, 15% na dochód powyżej kwoty zwolnionej od podatku, a poniżej 26 250 \$, 28% na dochodzie powyżej 26 250 \$, a poniżej 63 550 \$, 31% na dochodzie powyżej 63 550 \$, a poniżej 132 600 \$, 36% na dochodzie powyżej 132 600 \$, a poniżej 288 350 \$, 39,6% na dochodzie powyżej 288 350 \$ (rocznie). Dla pary małżeńskiej 0%, 15% na dochodzie powyżej kwoty zwolnionej od podatku, a poniżej 43 850 \$, 28% na dochodzie powyżej 43 850 \$, a poniżej 105 950 \$, 31% na dochodzie powyżej 105 950 \$, a poniżej 161 450 \$, 36% na dochodzie powyżej 161 450 \$, a poniżej 288 350 \$, 39,6% na dochodzie powy-

DOKOŃCZENIE ZE STR. XXVII

żej 288 350 \$ (rocznie). Są to stawki obowiązujące przed reformą Busha. Proszę zauważyć karę za małżeństwo dla wysoko zarabiających.

Reforma Busha zmniejsza maksymalny próg podatkowy do 36% (mimo iż pragnął on obniżyć go do 33%, ale Senat jest już od dawna praktycznie w rękach Demokratów, którzy nie pozwolili na to) i wprowadza nowy próg podatkowy 10%, między 0% a 15%. Co więcej, obniżenie podatku na tym progu **z 15% do 10% dokonuje się wstecznie od 1 stycznia 2001 r.** i od 1 lipca br. amerykański fiskus będzie wysyłał podatnikom zwrot tego nadpłaconego podatku za pierwszą połowę roku. Każdy podatnik, który złożył zeznanie podatkowe i zapłacił podatki w 2000 roku, dostanie ok. 300 dolarów.

Reforma ta jest trzecią powojenną obniżką podatków w USA. Takie obniżki zdarzają się za oceanem regularnie co 20 lat: w 1960 roku podatki obniżał Kennedy, w 1980 Reagan, a teraz Bush. Obniżka Busha jest zdecydowanie najmniejsza z trzech: państwo oddaje jedynie 1350 miliardów z budżetu, którego wysokość w ciągu najbliższych 11 lat sięgnie 33.000 miliardów dolarów. Co więcej, obniżka podatków Busha jest ważna tylko na 11 lat, po czym oficjalnie mają wrócić podatki w wersji Clintona (nieoficjalnie Bush liczy na to, że

obywatele nie pozwolą sobie ponownie podnieść podatków).

Co warto podkreślić jednak, to fakt, że reforma Reagana przyniosła zaskakujący długoterminowy skutek: w USA większość biednych w ogóle nie płaci podatku dochodowego (przynajmniej tego tu omawianego, czyli federalnego, bo istnieją jeszcze podatki stanowe, choć z reguły nie płacąc federalnego, nie płaci się również stanowego). Według ostatnich ocen, ok. **35% podatników, czyli 50 milionów ludzi, w ogóle nie płaci podatku dochodowego i są to głównie osoby zarabiające niewiele**, pozostające w zerowym progu albo wychodzące poza zerowy próg, ale uprawnione do pewnych kredytów podatkowych. Kredyty takie przyznaje się tylko osobom pracującym i przysługują one za: dzieci, studia własne lub dzieci, lub podatki płacone za granicą. Szczególnie duże są kredyty podatkowe na dzieci dla pracujących rodziców. Reforma Busha znacznie je podwyższa, co spowoduje, że w przyszłości niemal na pewno większość amerykańskich wyborców nie będzie płaciła podatku dochodowego. Nasuwa to nieprzyjemne skojarzenie z historią Wielkiej Brytanii w XIX wieku, gdzie reformy Gladstone'a zniosły ciężar podatków dla biedoty, ale wtedy ci sami biedni przestali się interesować obniżkami podatków i zaczęli domagać się świadczeń i pomocy od rządu, finansowanych po-

datkami nałożonymi na bogatych, przynosząc w końcu całkowity wręcz upadek Wielkiej Brytanii jako mocarstwa w pierwszej połowie XX wieku.

Prof. Krzysztof M. Ostaszewski, FSA, CFA, MAAA jest ekspertem Centrum im. Adama Smitha oraz Dyrektorem Programu Aktuarnego Illinois State University w USA.